

Dlaczego nie pokazuję swojej twarzy?

Najpierw robiłem to dla żartu. Teraz to mój sposób na wyróżnienie się.

Ale czy naprawdę chodzi tylko o to?

Być jak Banksy

Ktoś kiedyś nazwał mnie „Banksym copywritingu”. Spodobało mi się to określenie. Banksy znany jest między innymi z tego, że wyjątkowo skutecznie chroni się przed zdemaskowaniem.

To pobudza wyobraźnię czytelników

Po drugie, ukrywanie lub zakrywanie czegoś świetnie działa na wyobraźnię odbiorców.

To dlatego premierowe modele samochodów są czasami zapowiadane

tak, by rozkręcić ciekawość kierowców do ośmiu tysięcy obrotów na minutę.

Zgrzyty

Zwolennicy umieszczania zdjęć autorów na blogach twierdzą, że dzięki temu wzrasta wiarygodność ich miejsc w Sieci. Z moich obserwacji wynika jednak, że często jest odwrotnie.

Przykład pierwszy z brzegu: blogi poświęcone rozwojowi osobistemu lub poradom biznesowym okraszone fotografiami mężczyzn o wyglądzie szeregowych gimnazjalistów.

Czy zdjęcie mojej facjaty przysporzyłoby mi czytelników i klientów? Dobre pytanie.

Propozycje matrymonialne

Parę razy słyszałem o blogerach otrzymujących tego rodzaj propozycje.

Mając w swoim „herbie” złoty ołówek, narażam się co najwyżej na gorące maile od temperówek, strugaczek i innych biurowych urzędzeń.

A więc mogę spać spokojnie, czego i Wam serdecznie (w ten deszczowy poranek) życzę ☐

***A jakie jest wasze zdanie na ten temat?
Czy autor bloga powinien pokazywać swoją
twarz?***

[Mało zabawne sceny z życia freelancera](#)